

świecać całej działalności przygotowującej liturgię niedzielnej Mszy św. i który powinien być uwzględniony w czasie jej sprawowania<sup>21</sup>.

Trud duszpasterski związany z przygotowaniem i wstępnym zorganizowaniem Eucharystii niedzielnej przyniesie radość i będzie owocował zarówno w czasie celebracji, jak też w życiu Kościoła lokalnego. Jedno wszakże powinno być przyswojone przez kapłanów i wiernych, że już samo programowanie i przygotowanie liturgii ma charakter czynności wybitnie pastoralnej i jest aktem miłości kapłańskiej. Co więcej, jest środkiem ascetycznym w dziele osobistego uświęcenia kapłana, albowiem wymagania, jakie stawia współczesna liturgia, zastępują wiele innych dawniej stosowanych umartwień i środków ascetycznych<sup>22</sup>.

Skórzec k. Siedlec

KS. MARIAN PISARZAK MIC

<sup>21</sup> *Programmer la célébration*, art. cyt., s. 7. Ten sam schemat był podany w *Notes de Pastorale Liturgique*, nr 117 (1975) 22—23.

<sup>22</sup> „Asceza kapłańska zdaje się dziś krzewić specjalnie w życiu liturgicznym. Z liturgii kapłan czerpie siłę pomocną dla swych postaw moralnych i sakramentalnych, ale jednocześnie liturgia zastępuje coraz bardziej dawne umartwienia, bo stawia coraz trudniejsze wymagania, równoległe z rozwojem pokrewnych dziedzin sztuki świeckiej. A zatem wymaga żmudnego przygotowania w zakresie tekstów, czytań, ćwiczenia śpiewów, estetyki odprawiania, opanowania wewnętrznego w czasie celebry, świadomej aktualizacji słowa, dbałości o wystrój, sprzęt liturgiczny i przygotowanie zespołu współodprawiających”. Cz. St. Bartnik, *Spotkać Kogoś*. Wybór konferencji o życiu kapłańskim i chrześcijańskim, Kraków 1977, s. 217.

Ks. Romuald Rak

## NIESZPORY NIEDZIELNE

W 1963 r. wygłosiłem na sympozjum liturgicznym na Jasnej Górze referat pt. „Nieszpory”, w którym przedstawiłem najpierw uwagi liturgiczne, a potem uwagi związane z teologią nieszporów. Trzecia część tego referatu była poświęcona omówieniu aktualnego stanu nieszporów w Polsce, który już wtedy uznaliśmy za alarmujący. W części IV podaliśmy 10 uwag praktycznych o nieszporach niedzielnych. Referat ten znalazł swoje echo w sprawozdaniu ze spotkania oraz we *Wprowadzeniu do Liturgii* w tym pięknym wydawnictwie z 1967 r., które do dziś — jak mi się zdaje — nie straciło nic ze swojej aktualności<sup>1</sup>. To samo trzeba by było powiedzieć o referacie nie ze wzglę-

<sup>1</sup> *Wprowadzenie do Liturgii* (praca zbior.) Poznań 1967 s. 426—429.

du na formę, ale ze względu na treść, iż nie stracił on na swej aktualności. Od 1963 r., a więc w okresie 15 lat od wygłoszenia go, zaistniała jednak nowa sytuacja, a to ze względu na tyle nowych dokumentów, od Konstytucji o Liturgii Soboru Watykańskiego II poczynawszy, a skończywszy na odnowionej Liturgii Godzin, dalej ze względu na język narodowy, używany dziś w liturgii, a tak samo ze względu na frekwencję wiernych na niešporach lub całkowity ich zanik w niektórych krajach, a nawet w niektórych parafiach polskich. Warto więc pokusić się o nowe ujęcie kwestii niešporów. Postaramy się zebrać tu właśnie te nowe momenty, jakie nagromadziły się przez 15 lat, chociaż referat nie będzie jakimś całościowym kompendium zawierającym wszystko o niešporach. Chciałbym jedynie dać odpowiedź na pytanie, co robić, by niešpory u nas w Polsce pozostały nadal jako piękne i pożyteczne nabożeństwo, by kapłani i wierni uczestnicząc w nich po prostu je ukochali.

Ta odpowiedź na pytanie wymaga podziału artykułu na dwie części. W części I. zastanowimy się nad świadomością kapłanów i wiernych w stosunku do niešporów: czy zdają sobie sprawę z tego, czym są niešpory dla nich i jaką przedstawiają wartość. W części II. chcemy dać odpowiedź na pytanie, co należy czynić, by niešporom przywrócić należne im miejsce w Kościele, konkretnie zaś zastanowimy się nad tym, kiedy, o jakiej porze, je odprawiać i jak je ukształtować, by przyciągały jak największą ilość wiernych.

## I. ŚWIADOMOŚĆ WARTOŚCI NIEŠPORÓW NIEDZIELNYCH

Niešpory są częścią „boskiej pieśni chwały”, jaką Kościół razem ze swoją Głową, Jezusem Chrystusem, składa swemu Ojcu w niebiesiech<sup>2</sup>. Przez tę boską pieśń chwały mamy uświęcić wszystkie pory dnia i nocy właśnie przez uwielbienie Boga<sup>3</sup>. Konkretnie zaś chodzi o tę część oficjum, przez którą uświęcić chcemy razem z Kościołem porę wieczorną, podobnie jak przez jutrznię (Laudesy) chcemy uświęcić porę ranną. Razem ze śpiewami porannymi zostały niešpory zaliczone do najważniejszych części oficjum. Konstytucja o Liturgii, a za nią *Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin (WOLG)* nazywa je „cardines officii”<sup>4</sup>, a więc zawiasami, tzn. tymi częściami, na których opiera się reszta oficjum, inne godziny liturgiczne. WOLG powiada w konsekwencji, że godziny te „maximi sunt faciendae”, czyli należy im się taka ważna ranga i poważanie, zwłaszcza wtedy, jeżeli odprawia się je wspólnie. Tu. już ukazują się niešpory jako

<sup>2</sup> Konstytucja o Liturgii 83.

<sup>3</sup> Tamże 84.

<sup>4</sup> Tamże 89; *Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin (WOLG)* z 1 XI 1970 w „Wiad. Diec. Katowickie” 42 (1974) nr 29.

„oratio communitatis christianae” — jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, przeznaczona dla tych, którzy prowadzą życie wspólne<sup>5</sup>.

Wydaje się, że te dwa momenty: boska pieśń chwały i modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej — aż nadto podkreślają ich godność i dlatego trzeba przyznać im wśród wszystkich nabożeństw najwyższe znaczenie duszpasterskie. Poza tymi dwoma momentami istnieją jeszcze dalsze sprawiające, że ich znaczenie stale jeszcze wzrasta. Takim momentem jest np. niedziela i święto chrześcijańskie, a więc te dni, w których lud chrześcijański w szczególny sposób włącza się w ów hymn chwały, jaki Kościół wyśpiewuje Bogu i Ojcu swojemu razem z Chrystusem zmartwychwstałym, sam oczekując zmartwychwstania.

Innym dalszym momentem, który jeszcze bardziej uwydatnia znaczenie niesporów, jest ich układ: hymn, psalmy Starego i Nowego Testamentu, czytanie, pieśń Najświętszej Maryi Panny „Magnificat”, Modlitwa Pańska i liturgiczna modlitwa dnia. O elementach struktury niesporów można powiedzieć, że są to modlitwy o najwyższej treści religijnej. Z nich wybijają się na czoło Modlitwa Pańska, a więc modlitwa, jakiej nas uczył nasz Pan Jezus Chrystus (Łk 11, 2) i hymn „Magnificat” (Łk 1, 46—55), będący szczególną modlitwą Maryi i właściwą pieśnią czasu mesjańskiego, w której łączy się święteczna radość Starego i Nowego Izraela, jak wyraża się w swej adhortacji o kulcie N. M. P. Paweł VI, powołujący się na św. Ireneusza, który w kantyku Najświętszej Maryi widzi radości Abrahama przeczuwającego Chrystusa (por. J 8, 56) połączone z proroczo antycypowanym głosem Kościoła. Ireneusz bowiem powiada, że Maryja radując się, wołała prorokując w imieniu Kościoła „Wielbi dusza moja Pana”. Dlatego kantyk ten stał się we wszystkich czasach wspólną modlitwą całego Kościoła<sup>6</sup>. Nie trzeba dodawać, że psalmy Nowego i Starego Testamentu w niesporach są również włączeniem się w święteczną radość Starego i Nowego Izraela.

W końcu takim momentem, podkreślającym ważność i rangę niesporów, jest fakt, że nieszpory, nawet nie wyrażnie maryjne, są właśnie najwyższą formą kultu maryjnego w ogóle, kultu, z którym nasz lud polski tak bardzo się zrózł. Niezależnie od „Magnificat” przed chwilą wspomnianego, trzeba za Pawłem VI powiedzieć, że „odnowiona księga Liturgii Godzin dostarcza wspaniałych dowodów czyi dla Matki Chrystusa w hymnach i prośbach modlitwy porannej czy niesporów. Bardzo często ucieka się w nich z ufnością do Maryi, pełnej miłosierdzia”<sup>7</sup>. Na ten moment maryjny w niesporach zwraca uwagę sam Paweł VI.

<sup>5</sup> Tamże (WOLG) nr 20.

<sup>6</sup> Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu N. M. P. z 2 II 1974 — „Wiad. Diec. Katowickie” 42 (1974) nr 27, s. 209.

<sup>7</sup> Tamże 13.

Zdając sobie więc sprawę z faktu, że nieszpory są modlitwą wspólnoty chrześcijańskiej, trzeba powiedzieć, że odprawianie nieszporów staje się niejako obowiązkiem każdej wspólnoty: najpierw tej, na której czele stoi biskup. Wspólnotowe odprawianie liturgii uświęcenia czasu ujawnia się najbardziej wtedy, gdy sprawuje się je wraz ze swoim biskupem, otoczonym prezbiterami i innymi sługami ołtarza<sup>8</sup>. Tu chodzi najpierw o liturgię sprawowaną przez kapituły kanoników lub innych prezbiterów. Następnie wymienia się parafie, zorganizowaną pod przewodnictwem pasterza, zastępującego biskupa. Już Konstytucja o Liturgii stwierdza, że duszpasterze mają dołożyć wszelkich starań, by w niedziele i uroczyste święta odprawiano po kościołach z udziałem wiernych główne godziny, zwłaszcza nieszpory<sup>9</sup>. Podobnie mówi WOLG. Parafie przedstawiają bowiem w sposób widzialny Kościół ustanowiony po całej ziemi, dlatego powinny one według możliwości odprawiać wspólnie w Kościele główne godziny<sup>10</sup>, gdyż ujawniają Kościół, sprawujący tajemnicę Chrystusa<sup>11</sup>.

Ale tu właśnie — gdy chodzi o parafie — dotykamy bardzo trudnego zagadnienia: stosunku nieszporów do Mszy św. wieczornej, która w wielu wypadkach przyczyniła się do wyrugowania nieszporów z życia parafialnego. Zwrócił na to już uwagę J. A. Jungmann, w swym sławnym artykule zatytułowanym *Von der Vermessung der Liturgie*<sup>12</sup> — o „prze-mszeniu” liturgii. Wiemy wszyscy, że Msza św. wieczorna lub popołudniowa jest konieczna, zwłaszcza u nas w Polsce. W krajach, gdzie wprowadzono ważną na niedzielę mszę sobotnią, mszy wieczornej w niedziele już się nie odprawia. Właśnie msza niedzielna spowodowała, że przestano tam śpiewać nieszpory. Każdy z nas pomyśli, że teraz, kiedy tam odprawia się Mszę św. w sobotę i nie ma już mszy wieczornej w niedzielę, wprowadzono tam na powrót nieszpory. Gdzie tam! Jedni zapomnieli o nich po prostu, drudzy próbowali je wprawdzie wprowadzić na powrót, ale raz zaniedbany zwyczaj daje się jedynie z wielkim wysiłkiem wprowadzić na powrót. Poza tym, wielu położyło nacisk tylko na Mszę św. Podkreślali jej ważność — całkiem słusznie — ale sądzili, że tylko ona jest stworzona „ad ostendendam solemnitate[m] et communitatem” (dla podkreślenia uroczystości i wspólnoty) i że innych form nie ma. To jest coś podobnego jak z obecnością Chrystusa. Znano tylko jedną z form obecności: pod postaciami sakramentalnymi. My dziś powiemy, że liturgia skoncentrowana tylko na mszy jest liturgią na wysokich obrotach. Tego natura ludzka na dłuższy okres nie wytrzyma. Liturgia ma swoje szczyty, ale musi posiadać możliwość wspinania się na

<sup>8</sup> WOLG 21.

<sup>9</sup> Konstytucja o Liturgii 100.

<sup>10</sup> WOLG 21.

<sup>11</sup> WOLG 2.

<sup>12</sup> J. A. Jungmann, *Von der Vermessung der Liturgie*, „Theologisch Praktisch Quartalschrift”, Linz 1974, z. 1, 39 i 43.

nie, możliwość pozostania przez chwilę na szczycie, musi dać czas na odpoczynek, musi też umożliwić powolne zejście. Ludzie słabi w ogóle na szczyt nie potrafią wejść. I dlatego konieczne są w liturgii i nieszpory, i inne nabożeństwa, które z kolei do Mszy św. prowadzą. Muszą one być zresztą tak uporządkowane, by zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej znowu prowadziły, jak mówi Konstytucja o Liturgii<sup>13</sup>. Dotyczy to zresztą nie tylko stosunku nie-liturgicznych nabożeństw do nieszporów, ale również stosunku ofi-cjum do Mszy św.

Pytamy więc: czy liturgia będzie w przyszłości składała się tylko ze mszy i sakramentów? Czy zrozumienie nieszporów przez kapłanów i wiernych wzmoże się lub zaniknie? To wszystko zależy od naszego ustosunkowania się do liturgii w ogóle, a do nieszporów i nabożeństw w szczególności. Wszelkie ich lekceważenie zemści się już w najbliższym czasie. Nie pomogą wtedy żadne zalecenia czy zarządzenia, tak jak to uczynił Synod Diecezji Katowickiej, już w obliczu faktu, że niektóre parafie po prostu skasowały nieszpory. Synod powiada bowiem w osobnym zarządzeniu: „Niedzielne nabożeństwa południowe lub wieczorne (nieszpory, Gorzkie Żale lub inne) są w diecezji nabożeństwami obowiązkowymi i nie wolno ich opuszczać”<sup>14</sup>. Swoją drogą, że Synod dostrzega przyczyny tego stanu rzeczy nie tyle we mszach wieczornych, lecz w postępujących przemianach kulturowych i obyczajowych, obejmujących coraz liczniejsze środowiska wiernych. Przekazane bowiem przez dawne pokolenia formy kultu stają się dla wielu współczesnych, zwłaszcza mieszkańców wielkich miast, niewystarczające<sup>15</sup>. Tego rodzaju stwierdzenie jest również słuszne, wszyscy bowiem wiemy, że telewizja w dużej części wyparła nieszpory, podobnie jak telewizja zastępuje niejednemu Mszę św., którą tenże pojmował jako imprezę kulturalną z dobrą grą na organach.

Powiedzieliśmy, że najpierw wspólnoty diecezjalne i parafialne mają obowiązek odprawiania nieszporów. Obowiązek ten spoczywa jednak też na innych wspólnotach kościelnych. Należą do nich wspólnoty zakonne, a potem ci, którzy mają wyższe święcenia. W szczególności jednak należy zwrócić uwagę na wszystkie grupy wiernych, a więc szczególnie świeckich, którzy gromadzą się gdziekolwiek na zebraniach z różnych przyczyn zwoływanych: apostołskich, modlitewnych, rekolekcyjnych itp.<sup>16</sup>. Wśród tych grup, a często wśród kapłanów, którzy je prowadzą, istnieje bardzo często tzw. prymitywizm liturgiczny lub modlitewny polegający na tym, że nikt tam poza Modlitwą Pańską nie potrafi wyjść. Najwyżej odmawia się jeszcze litanie. Natomiast udział w nieszporach, w których czyta się Pismo

<sup>13</sup> Konstytucja o Liturgii.

<sup>14</sup> Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim. *Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice—Rzym 1976 V. (Liturgia) 3. 5. 4.

<sup>15</sup> Tamże 3. 3. 1.

<sup>16</sup> WOLG 27.

św., komentuje je oraz wprowadza ciszę (która może być z początku modlitwą w ciszy kierowaną), chrześcijanin uczy modlić się, zwiększa przez proces zakres modlitwy, pozwalając wyrwać się z ciasnej relacji "Bóg i ja albo ja i Bóg" i popatrzeć na potrzeby bliźnich.

Wreszcie trzeba wspomnieć o tej wspólnocie, która nazywamy rodziną katolicką. Wyraźnie o niej mówi WOLG oraz wspomina już adhortacja apostolska Pawła VI o kulcie maryjnym. Właśnie rodziny należy zaliczyć do tych wspólnot, którym wprost przystoi — powiada papież — wspólne odprawianie oficjum, zwłaszcza nieszporów. „Jest rzeczą pożyteczną, by rodzina, jako ten domowy przybytek Kościoła nie tylko zanosila do Boga wspólne modlitwy, lecz odmawiała wedle możliwości pewne części liturgii godzin, by przez to ściślej włączyć się w Kościół”<sup>17</sup>. Mamy tu na myśli szczególnie rodziny, którym np. nie leży odmawianie różańca św., choć i te, które odmawiają różaniec, mogłyby od czasu do czasu również nieszpory odmówić. Często spotykamy się z nawoływaniem do wspólnej modlitwy różańcowej w rodzinie. Jest to słuszne, ale wiele rodzin, zwłaszcza z kręgów inteligencji, nie będzie różańca odmawiało, z chęcią natomiast wezwą one do ręki książeczki z psalmami, czytaniem i innymi modlitwami, zwłaszcza w porze wieczornej.

Na zakończenie tej pierwszej części trzeba nam stwierdzić, że nie wszyscy są świadomi tych wartości, jakie posiadają nieszpory jako jedna z głównych części liturgii godzin. Tej świadomości nie posiadają wierni, nie posiadają jej też i kapłani. Inaczej by je traktowali tak w publicznym jak i w prywatnym odmawianiu. Inaczej wyglądałby też udział kapłanów w nieszporach, wszyscy duszpasterze byłiby na nich obecni, są bowiem modlitwą wspólnoty chrześcijańskiej. Inaczej traktowaliby też inne nabożeństwa zwłaszcza w ich stosunku do Mszy św. Nie powiedzieliby: „co mi tam nieszpory, msza jest ważna, a ludzi trzeba stałe Mszy św. uczyć; ale zaprzętać sobie głowy nieszporami? to dziś niemożne, stanowi też niepotrzebne obciążenie czasu kapłana”. Poza tym gdyby istniało zrozumienie istoty i rangi nieszporów, często spotykalibyśmy się z nieszporami wspólnie odprawianymi: na uroczystościach diecezjalnych, na pielgrzymkach kapłańskich, na rekolekcjach zamkniętych tak dla kapłanów jak i wierznych, itd. Częściej spotykalibyśmy się też z faktem, że dwóch kapłanów przebywających na wczasach wspólnie odprawi nieszpory lub w każdym seminarium, nie tylko w niedzielę, ale i w dzień powszedni, nieszpory staną się praktyką cenioną z obecnością kapłanów wychowawców i profesorów.

I dlatego będziemy mówili o konieczności wyrobienia sobie świadomości, czym nieszpory są. To wyrobienie sobie świadomości pociągnie za sobą długotrwałe wychowanie do liturgii w ogóle, a wychowanie do zrozumienia liturgii uswięcenia czasu szczególnie. Po-

<sup>17</sup> Tamże; również Adhortacja apostolska, j. w. 53.



wiemy tutaj: kto właściwie uczestniczy w Ofierze Mszy św., kto zasmakował w liturgii Ofiary Eucharystycznej, ten też będzie dobrze uczestniczył w liturgii uświęcenia czasu, co więcej, zasmakuje we wspólnym odmawianiu godzin kanonicznych, a wśród nich nieszpórów. Wymaga to odpowiedniej formacji seminaryjnej, ciągłego dokształcania się kapłanów, a tak samo stałego pouczenia wiernych, co może m. in. dokonywać się w czasie samych nieszpórów.

## II. CO ROBIĆ, BY NIESZPOROM PRZYWRÓCIĆ NALEŻNE IM MIEJSCE W LITURGII KOŚCIOŁA W POLSCE?

Odpowiedź na to pytanie pójdzie w dwóch kierunkach:

- a) kiedy i o jakiej porze odprawiać nieszpory, by frekwencja była duża,
- b) jak je ukształtować, by przyciągały wiernych.

Postulujemy, by w parafiach, gdzie Msze św. są odprawiane przed i po południu, nieszpory niedzielne były odprawiane niezależnie od mszy i by łączyć je ze Mszą św. wieczorną. Po wsiach należy wybrać godzinę dogodną, tę samą, jaką wybiera się dla „Gorzkich Żalów” w Wielkim Poście. Nic jednak nie przeszkadza, by msza św. była celebrowana w pobliżu tej godziny. Np. nieszpory o godzinie 16-tej, Msza św. o 17-tej. Dlaczego nie łączymy mszy z nieszporem, chociaż taką możliwość WOLG wyraźnie przewiduje?<sup>18</sup> Bo łącząc nieszpory ze mszą w jedno niejako nabożeństwo, zamykamy tym samym drogę na nieszpory tym, którzy rano byli na mszy św. Oni nie mogą potem z kościoła wyjść i siłą rzeczy zostają na drugiej mszy św. Raz przyjdą, zostaną na nią, ale drugi raz już nie przyjdą. A poza tym, przy łączeniu nieszpórów ze mszą św. pojawi się to niebezpieczeństwo, że jedno nabożeństwo będzie bardziej uroczyste, drugie mniej. Nieszpory niekiedy wyglądają okazalej od mszy św., zwłaszcza gdy mają wystawienie, kadzidło, błogosławieństwo sakramentalne. Msza św. wygląda wtedy dosyć „ubogo”. Niekiedy jest odwrotnie: nieszpory są tylko kopciuszkiem przy Mszy św. tym bardziej, że poprzedzając mszę św. są terenem nieustannego ruchu, bo wierni stale będą dochodzili na mszę św., przeszkadzając przez to innym w modlitwie. Jeżeli w parafii lub w kościele filialnym odprawia się w niedzielę tylko jedną mszę św. i to popołudniową, wtedy nie stoi nic na przeszkodzie, by mszę św. połączyć z nieszporem.

W miastach może jednak zaistnieć taka sytuacja, że Mszę św. odprawia się o godz. 17-tej, a nieszpory o 19-tej, albo jeszcze później. Zwracamy uwagę, że nieszpory są dziś modlitwą wieczorną Kościoła. Można by zresztą na temat godziny odprawiania Mszy św. przepro-

<sup>18</sup> WOLG 96.

wadzić plebiscyt wśród wiernych, jaka jest dla nich najdogodniejsza pora niešporów. Duszpasterze powinni się do ich życzeń dostosować, bo niešpory są ze względu na Boga i ze względu na wspólnotę, a nie ze względu na wygodę kapłanów.

Chyba w tym miejscu należałoby się zastanowić nad pytaniem, czy zawsze, przy każdej okazji, musi być odprawiona Msza św., by podkreślić np. uroczystość dnia czy wspólnotę, objawiającą się przez spotkania się kapłanów i wiernych? Czy rzeczywiście nie nastąpiło owo „prze-mszenie” w liturgii? Czy nie nadużywamy przypadkiem pozwolenia na binację?

Jeżeli chodzi teraz o pytanie, co robić, by niešpory miały piękną oprawę, by przyciągały wiernych, moglibyśmy tu podać kilka praktycznych wskazówek. Mogą one być przedmiotem dalszej dyskusji:

1) Wydaje się, że w czasie niešporów nie może być obecny tylko jeden kapłan, jeżeli w parafii jest ich więcej. Albo niešpory są „oratio communitatis christianae”, albo nią nie są. Trzeba sobie z tego zdać sprawę. Nie zwiększymy frekwencji, jeżeli w niešporach będzie brał udział tylko kapłan celebrans, podczas gdy inni się absentują, albo właśnie na oczach wiernych wyjeżdżają. Byłem zbudowany frekwencją wiernych w rozmaitych parafiach, gdzie wszyscy kapłani brali udział. Wymienię tu kilka: parafia św. Michała w Warszawie, parafia N. M. P. w Chorzowie Batorym (w zwykłą niedzielę około 600 wiernych przychodzi tam na niešpory), parafia w Jedłowniku k. Wodzisławia, i inne. Wszyscy kapłani ubrani w komże śpiewali psalmy. Takich przykładów można by tu jeszcze więcej podać.

2) W wielu parafiach znajduje się rzutnik z tekstami psalmów i tekstami „Magnificat”. Efekty są naprawdę dobre. Inna sprawa, by w książeczkach do nabożeństwa znajdowały się psalmy niešporne łącznie z hymnami. Na to w książeczkach musi znaleźć się miejsce.

3) W czasie niešporów celebrowanych z wiernymi musi mieć miejsce 15-minutowa homilia. Wierni tego chcą. W homilii można rozwinąć myśli przedpołudniowego kazania, można też wiernym tłumaczyć sens liturgii godzin albo dać komentarze do psalmów lub do samych czytań, lub też nawet omówić orację dnia, której treść zazwyczaj przechodzi bez echa. Niešpory zresztą muszą trwać trochę dłużej. Powinny trwać przynajmniej 45 minut. W referacie z 1963 r. pisałem o niechęci wiernych do krótkich niešporów. Powiadają oni: nam się nie opłaca przychodzić na 20-minutowe nabożeństwo, kiedy my tyle samo albo jeszcze dłużej musimy w jedną stronę iść do kościoła. WOLG mówi wprawdzie o „brevis homilia”<sup>19</sup>, ale „homilia brevis” to homilia od 5 do 15, a nawet do 20 minut. Podobnie należy pomyśleć o chwili ciszy, która może nastąpić albo po czytaniu względ-

<sup>19</sup> WOLG 47.



nie homilii<sup>20</sup>, albo przed błogosławieństwem sakramentalnym, albo nawet po każdym psalmie, przed odśpiewaniem „Chwała Ojcu”. Nie myślmy jednak, że chodzi tu tylko o „przedłużenie” nieszpórów dla samego ich przedłużenia, chodzi o należyte ich odprawianie. Na nieszpory przychodzą najlepsi z parafii. Oni chcą czegoś więcej, im się też to „coś więcej” należy.

4) Nieszpory można związać z błogosławieństwem sakramentalnym. Istnieje też możliwość odprawiania nieszpórów „coram Sanctissimo Sacramento”. Uważam, że homilia nie stanowi tu żadnej przeszkody.

5) Pytanie, co z psalmami? Czy zrezygnować z psalmów F. Karpińskiego? Osobiście jestem za tymi psalmami, najwyżej trzeba by je poprawić lub uzupełnić psalmami Kochanowskiego. Psalmy rymowane wierni śpiewają z wielkim zapałem. Wydaje się jednak, że niektórym parafiom trzeby by zostawić pewną wolność w wyborze psalmów. Krakowskie wydanie psalmów (Galiński — Skwarnicki)<sup>21</sup> powinno posiadać również nieszporne psalmy niedzielne lub świąteczne w ujęciu Karpińskiego lub Kochanowskiego. Zresztą dziś rzutnikiem wiele z tych spraw załatwi.

6) Podobna sytuacja istnieje ze śpiewem pieśni N. M. P. „Magnificat”. Mamy kilka rozmaitych tłumaczeń. Parafie korzystają z nich obficie, ale każda czyni to inaczej. Trudność powstaje np. w Piekarach Śl. i w ogóle w czasie diecezjalnych uroczystości, gdzie śpiew wspólny jest prawie niemożliwy, bo każda parafia ma inne „Magnificat”. Ale i tutaj należałoby wprowadzić pewne ujednoczenie. Trzeba by w diecezjach wprowadzić jedno „Magnificat” z tekstem i melodią całkiem odrębnymi, nowymi po prostu. Następnie powiedzieć, że oprócz lokalnie śpiewanego tekstu, który należy pozostawić, każda parafia ten właśnie ujednoczony tekst łącznie z ujednoczoną melodią powinna znać i śpiewać.

7) Istnieje zagadnienie innego rodzaju. Czy zastępować psalmy „kolędami” w okresie Bożego Narodzenia? Czy jednak śpiewanie kolęd w czasie nieszpórów nie jest jakimś bardzo poważnym splotem wielkiej tajemnicy Wcielenia? Ostatecznie kolędy można wykorzystać na początku nieszpórów, jako hymn zamiast antyfony mariańskiej, względnie na zakończenie nieszpórów.

8) Kwestia hymnów jest osobną kwestią. Jest z nimi dosyć duży kłopot. Tu i ówdzie spotykamy się już z próbami zastąpienia hymnów żywcem z łaciny tłumaczonych przez nasze pieśni ludowe. Mamy nadzieję, że w nowym brewiarzu polskim kwestia hymnów zostanie właściwie rozwiązana.

<sup>20</sup> O ciszy mówi WOLG w nr 43. Mówią o tym również uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, j. w. 3. 4. 14.

<sup>21</sup> *Psalmy — Kantyki*, Układ według Liturgii Godzin (tłum. Marek Skwarnicki i Placyd Galiński OSB) Kraków 1975.

9) Czytania są przez Liturgię Godzin wyznaczone. Ale WOLG mówi też o możliwościach wybrania dłuższych czytań biblijnych. Można czytania wybrać też z oficjum lub z czytań mszalnych dnia albo nawet z innych czytań. Możliwości jest wiele. Powinni z tych możliwości szeroko korzystać rekolekcjoniści i kapłani w czasie konwentów lub kongregacji dekanalnych i innych zebrań kapłańskich czy z wiernymi<sup>22</sup>. Wydaje się, że impulsy do czytań mogłyby również dobrze wyjść ze strony wiernych.

10) Wreszcie należałoby się zastanowić nad modlitwami wiernych — „preces” — którymi WOLG dość szeroko się zajmuje<sup>23</sup>. Jaka ma być ich forma? Czy zawsze trzymać się tekstów podanych przez psalterium, czy przez części wspólne lub szczegółowe Liturgii Godzin?

Nie mogę jednak nie przypomnieć tu w tym miejscu o tym, co pisałem 15 lat temu, że niektórzy duszpasterze podają w ogłoszeniach, zapraszających na nieszpory intencję ogólną, w jakich nieszpory będą odprawiane, np.:

- za dzieci pijaków i inne dzieci zaniedbane,
- za młode małżeństwa,
- za matki oczekujące potomstwa,
- o zawarcie ślubu kościelnego przez pewne osoby,
- za chorych z następujących ulic...

Powiedziałem wtedy, że już w IV w., jak to stwierdził B. Fischer, spotykamy świadectwa o tego rodzaju intencjach, w jakich odprawiano nieszpory i inne godziny oficjum<sup>24</sup>. Wydaje się, że tego rodzaju ogólna intencja zwiększy frekwencję wiernych. W modlitwie wspólnej (preces) można potem tę ogólną intencję rozdrobnić i rozwinąć. Chociaż, i to trzeba nam podkreślić, nigdy nie możemy stracić z przed oczu tej najważniejszej intencji, jaką jest chwała Boża, chodzi przecież o „boską pieśń chwały”. O tej intencji trzeba wiernym bardzo często mówić.

\* \* \*

Te 10 uwag mają przyczynić się do zwiększenia frekwencji wiernych na nieszporych i do lepszego w nich uczestnictwa. Jest pewne, że duszpasterz może tu bardzo wiele zdziałać, trzeba tylko chcieć, a trzeba to uczynić przy współpracy innych duszpasterzy. Pozostawiamy tu na boku kwestię światła, kadzidła, większej ilości ministrantów, scholi, która może śpiewać antyfony do psalmów. Wszystko to będzie miało swoje miejsce, wiele rzeczy może się udać, jeżeli najpierw księża zrozumieją, jaką wartość posiadają nieszpory, i jeżeli sami będą w nich osobiście i z zaangażowaniem uczestniczyć.

Katowice—Lublin

KS. ROMUALD RAK

<sup>22</sup> WOLG 46, 248.

<sup>23</sup> WOLG 179—193.

<sup>24</sup> B. Fischer, *Das Anliegen des Volkes im kirchlichen Stunden-gebet*, w: *Brevierstudien*, Trier 1958, 59.